Nr. 38. **Kraków, sobota 20. czerwca 1908.** **Rocznik IV.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . . . . kor. 5·—
„ półrocznie . . kor. 2·50
„ kwartalnie . . kor. 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 6·—
w innych państwach: rocznie kor. 7·50
Numer pojedynczy kosztuje 10 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godz. 4—7 popoł.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.
Wychodzi co sobotę. — „Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalsk w biurze, Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne po dług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Chrześcijańscy Robotnicy! Rozszerzajcie Waszą prasę, czytajcie „Postęp” i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Siewcy waśni i niezgody.

Jedną z największych a długoletnich bolączek sprawy ludowej była niezgoda i kłótnie wzajemne stronnictw ludowych w kraju. Walka, jaka toczyła się między redaktorami pism ludowych i przywódcami stronnictw uniemożliwiła niejedną wspólną pracę i wstrzymała rozwój ruchu ludowego, ale co najgorsze, wniosła niezgodę i nienawiść do chat chłopskich i zdemoralizowała lud. Ale powie może niejeden: Trudno, gdzie drzewo robią, tam trzaski lecą“. Być może i nam też dzisiaj nie o to, co już minęło i nie powróci, chodzi, ale chodzi nam o to, co się dzisiaj dzieje.

Kiedy ludowcy polscy zawrócili na prawo i zawarli sojusz z konserwatystami — nie wchodzimy dzisiaj w to, czy był on moralnym — wstąpili do Koła polskiego w Wiedniu i zaczęli wspólną z resztą posłów polskich pracę — zdawało się, że odtąd zniknie waśń partyjna na wsi, a zacznie się wspólna i zgodna dla dobra ludu praca. Tego się spodziewano i słusznie tak być powinno. Rzeczywistość, fakty jednakże mówią, że są przecież ludzie, którym zdaje się, zależy na tem, żeby ludowi nie dać wypoczynku, ale ciągle go drażnić i waśń podtrzymywać. Zamiast goić rany sprawy ludowej, oni je dalej jątrzą i do gojenia ich niedopuszczają.

Wszystkie pisma ludowe po wyborach do Sejmu i wstąpieniu ludowców do Koła zaprzestały między sobą bezowocnej kłótni. Nie zaprzestała jej jednakże obok socyalistycznych piśmideł wszechpolska „Ojczyzna“. Pismo to wbrew hasłu, które głosi, że chce „łączyć i jednoczyć wszystkich“, w braku innych powodów do kłótni wywleka brudy osób pojedyńczych, do przeciwnego stronnictwa należących i temi zabawia swoich czytelników. W imię jakiej zasady, po co, niewiadomo.

Nie chodzi nam o osoby, ale chodzi o zasadę, że najpierw nie powinno się w ten sposób pisać o członkach Koła polskiego, a powtóre, że demoralizuje się lud, podnieca się nienawiść jeszcze niewygasłą i podtrzymuje się dalej nieufność wzajemną wśród ludu.

Wszechpolacy ongi wymawiali ks. Stojałowskiemu jątrzenie ludu i piętnowali go nieraz warcholem. Ks. Stojałowski toczył wtenczas przynajmniej walkę z oligarchią konserwatywną o uznanie ludu jako czynnika współrzędnego z innymi stanami w życiu politycznem. Dzisiaj wszechpolacy nie toczą walki o prawa dla ludu, więc troską o jego dobro zasłaniać się nie mogą, a l e t o c z ą j ą t y l k o o e g z y s t e n c y ę s w e j p a r t y i. A jeżeli do tego celu takich używają środków, to zasługują na publiczne napiętnowanie, jako szkodnicy sprawy ludowej i siewcy waśni dla zaspokojenia swojej próżnej ambicyi partyjnej. Tę robotę szkodliwą nietylko prowadzą na wsi, ale zaczęli ją prowadzić również w miastach. Zamiast współdziałać z ruchem robotniczym polskim i chrześcijańskim, wspierać jego usiłowania i ułatwiać mu drogę, wszechpolacy rozpoczęli organizacyę Kółek „narodowych“, chcąc w ten sposób stworzyć sobie z robotników awangardę partyjną. Robotnicy jednak szybko się poznali na nowych „opiekunach“ i usiłowania spełzły na niczem z pożytkiem dla robotników. Nie lepiej postępują wszechpolacy na Śląsku, gdzie dawniej była zgoda zupełna między stronnictwami polskiemi; katolicy pracowali wspólnie w instytucyach narodowych z ewangelikami i przeprowadzali zgodnie wszelkie wybory. Od czasu jednak, kiedy wszechpolacy wysłali swoich ajentów na Śląsk, znikła tam w obozie narodowym zgoda a miejsce jej zajęła nienawiść partyjna i walka — ze szkodą sprawy polskiej. Narodowa demokracya przywłaszczyła sobie monopol patryotyzmu. Kto według jej recepty patryotyzmu nie uprawia, nie jest Polakiem. Tę zasadę wnieśli wszechpolacy na Śląsk i tam wszystkich, którzy nie chcieli prowadzić awanturniczej, wszechpolskiej polityki, odsądzali od patryotyzmu, nazywając ich „ciemną masą“.

Nie trzeba dodawać, że niezgoda w obozie polskim na Śląsku przyniosła sprawie narodowej nieobliczone straty a winę ponosi nikt inny, tylko wszechpolacy.

Moglibyśmy jeszcze więcej w tej kwestyi powiedzieć, ale to nam na dziś wystarcza. Nie chodziło nam bowiem o nic innego, tylko o podniesienie i napiętnowanie siania waśni i niezgody przez narodowych demokratów, gdzie nad zgodą i jednością pracować powinni.

Pochód jubileuszowy.

Od kilku miesięcy donosiły ciągle pisma o przygotowywującym się olbrzymim pochodzie przez ulice Wiednia na cześć cesarza, z powodu jego jubileuszu 60-letnich rządów.

Pochód ten wreszcie odbył się 12. b. m. z niezwykłą wspaniałością. O wspaniałości jego dajemy skromne poniżej zamieszczone informacye:

Pochód składał się z 22 grup, podzielonych na trzy części: historyczną, drugą, przedstawiającą hołd stowarzyszeń przemysłowych i ostatnią narodowościową. W części historycznej udział brali członkowie rodzin arystokratycznych. Na czele pochodu, który z Rotundy na Praterze wyruszył o godzinie 7 i pół rano, postępowało 20 trabantów.

Przed bramą Burgu wznosił się olbrzymi cesarski pawilon. Tutaj o godz. 9 i pół zatrzymał się pochód.

Do cesarza Franciszka Józefa przemawiali: honorowy przewodniczący komitetu hr. Wilczek i prezes komitetu dr. Klotzberg.

Na rozkaz cesarza i znak mistrza ceremonii ruszył teraz pochód z miejsca. Najpierw przesunęły się przed monarchą grupy historyczne, poczem nastąpiła krótka pauza. Po pauzie nastąpił przemarsz deputacyi stowarzyszeń rękodzielniczych i grup narodowych. Następnie nadjechały trzy oddziały kawaleryi, z których pierwszy i drugi szły za grupami narodowemi, a trzeci zamknął Ringstrasse przy pylonach. Następnie nadeszła grupa śpiewaków, którą tworzył dolno-austryacki związek śpiewacki i ustawiła się na placu naprzeciw terasy cesarskiej. Śpiewacy złożyli hołd, który się zakończył przemową burmistrza dra Luegera.

Przy ostatnich słowach burmistrza z placu uroczystościowego dano elektryczny sygnał do wszystkich wież miasta. W tej chwili uderzyły wszystkie dzwony i połączyły się w silny akord razem z wniesionym przez burmistrza, a powtórzonym przez tłumy okrzykiem na cześć cesarza i hymnem, odśpiewanym przez chór.

W części historycznej, przedstawiającej dzieje panowania Habsburgów, grupa IX. przedstawiała drugie oblężenie Wiednia przez Turków, mianowicie wejście cesarza Leopolda I. i króla Sobieskiego do Wiednia, aby wyrazić mieszkańcom podziękowanie za obronę. W pochodzie wzięli udział żołnierze ówczesnych wojsk regularnych, książęta związkowi, zbrojni studenci, polscy husarze, polscy żołnierze, ochotniczy oddział zbrojnych obywatelek, działa zaprzężone w woły i tłum ludzi w ówczesnych strojach.

Bardzo ładne były grupy narodowe.

Grupa czeska przedstawiała dawne zwyczaje ludowe, jakie aż do dziś dnia przechowały się jeszcze w lasach i górach niemieckiego lasu czeskiego, oraz w Budziejowicach, skąd przybyła osobna grupa, przedstawiająca pochód weselny i dożynki. Drwale, torfiarze i inni robotnicy leśni w strojach narodowych przyczyniały się do ożywienia grupy.

Grupa dalmacka zgromadziła reprezentantów ze wszystkich części kraju w oryginalnych strojach. Na przodzie chorąży, za nim „alcarisowie“ bronili uroczystości ludowych przed niespodziewanym napadem Turków. Za nimi mieszkańcy licznych innych miast z muzyką narodową.

Największe jednak wrażenie sprawiła grupa galicyjska, a przedewszystkiem krakowska. Zaimponowała ona nietylko ilością uczestników, która przewyższała wszystkie inne grupy razem, ale i sprawnością. Pierwsza część obejmowała wesele krakowskie, drugą część tworzyła konna banderya Krakusów.

W krakowskiem weselu wystąpili uczestnicy przeważnie w strojach włościan krakowskich. Na czele jechali trzej drużbowie z różdżką weselną, za nimi 50 konnych parobczaków. Znowu występują konni drużbowie, za którymi posuwa się wóz z muzykantami. Teraz poprzedzony trzecią grupą drużbów i parobków jedzie wóz, zaprzężony w czwórkę, w krakowskich chomątach, wiozący pannę młodą, tudzież drużbę i druchnę. Wóz panny młodej otaczają parobcy na koniach.

W drugim dwukonnym wozie jadą starostowie. Dalej jadą wozy z gośćmi weselnymi, pochodzącymi z powiatów zachodniej Galicyi. Sprawozdawcy wiedeńscy podnoszą „piękne i harmonijne“ stroje górali z Zakopanego i Nowego Targu, Żywca i Nowego Sącza, tudzież włościan z pod Rzeszowa. Pochód weselny zamykają jeźdźcy.

Banderya Krakusów ciągnie w ordynku wojskowym i liczy 400 koni, pośród dźwięku trąbek ułańskich z roku 1831. Za nimi jedzie chorąży poseł Franciszek Ptak, z Bieńczyc, dzierżący chorągiew narodową. Za nim w pewnem oddaleniu jadą w formacyi półksiężyca czterej rotmistrze i ośmiu oficerów. Wreszcie następuje właściwa banderya, złożona z 3 szwadronów po cztery plutony o dwóch szeregach po ośm koni. Na czele szwadronów jadą rotmistrze, na skrzydłach dwaj oficerowie i trębacze.

Od czasu do czasu intonowali „Boże Ojcze“, czemu się publiczność z wielkiem zaciekawieniem przysłuchiwała. Krakowiacy przejechali przed cesarzem w galopie, wznosząc okrzyki: „niech żyje!“ i podrzucając w górę krakuski. Cesarz salutując, dziękował za owacyę.

Grupa wschodnio-galicyjska przedstawiała najrozmaitsze barwne stroje ludowe, z pośród których zwracali uwagę zwłaszcza Huculi na koniach. Część jej reprezentowała uroczystość dożynków na Podolu, druga część uroczystość weselną u Hucułów, zamykali grupę strzelcy lwowscy z muzyką.

Koszty tego pochodu dosięgły olbrzymiej sumy dwóch milionów 100.000 koron. Wiedeń oglądał rzecz, na której ponowienie z pewnością długo będzie trzeba czekać.

Drugi Zjazd

„Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników“, odbyły w Krakowie 7. i 8. czerwca b. r.

(Sprawozdanie.)

II.

Ks. Mytkowicz: Wielce dostojni zgromadzeni! Szanowni delegaci polskiej chrześcijańskiej rzeszy robotniczej! Mnie wypadł ten zaszczytny obowiązek powitać Was i przemówić imieniem prasy, nietyle imieniem prasy całej, bo do tego upoważniony nie jestem, ale raczej imieniem Waszego organu tygodnika „Postęp“, jak również imieniem Zw. ogólnego katol. Stowarzyszeń rzemieślniczych i robotniczych w Krakowie. Skoro dzisiejszy Zjazd w obecnej chwili przyjmuje od gości zebranych życzenia, życzenia, które zmierzają do tego, aby więcej jeszcze w przyszłości mógł się Związek rozwijać i skuteczniej, z pożytkiem dla siebie i dla całej sprawy robotniczej polskiej i chrześcijańskiej pracować, iść naprzód w obranej drodze i pracy, ja dołączam jeszcze do tego życzenia, by prasa jego własna jak najpiękniej rozwijać się mogła. Prasa bowiem w dzisiejszych czasach to jedna z największych potęg świata całego. — Jeżeli Ojciec św. na równi obok kościoła i szkoły postawił prasę jako czynnik w życiu społecznem pierwszorzędnej wagi, to my, idąc za głosem kościoła katolickiego, powinniśmy dołożyć wszelkich starań, żeby prasę naszą rozwijać i otaczać opieką. To też tak w kierunku organizacyjnym jak i w kierunku rozwoju prasy własnej życzę Związkowi: Szczęść Boże! (Oklaski.)

Marek (przewodniczący Związku chrześcijańskich robotników) z Bielska: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Szanowni Panowie! Drodzy Bracia! Nie jesteśmy wprawdzie bezpośrednio złączeni z centralą krakowską, ale wiedeńską, jednakże duchem jesteśmy zawsze z Wami i od kilkutysięcznej rzeszy robotników chrześcijańskich i polskich z Bielska-Białej przynoszę Wam pozdrowienie i życzenie: Szczęść Boże w obradach Zjazdu. (Oklaski.)

Moi Panowie! Ja mogę Wam pozazdrościć tutejszej pracy. Daleko inaczej u nas. Przedewszystkiem gniecie nas brak pracowników z inteligencyi, którzyby się zajęli szczerze nami i pracować chcieli wśród nas robotników. Ja wyrażam prośbę do Sz. Związku, że gdy będziemy potrzebowali pomocy w pracy i zgromadzeniach a zwrócimy się do Was, Bracia, to mam nadzieję, że nam nie odmówicie. Walka nasza na kresach jest ciężka, ale pracując, musimy odnieść zwycięstwo. (Oklaski.)

Prezes Zgórniak: Ja Szanownemu delegatowi dziękuję za zaufanie i wyrażone tutaj chęci wspólnej pracy. Być może, że niedługo się spotkamy na jednej ścieżce, a daj Boże, żeby to jak najprędzej nastąpiło. (Oklaski.)

P. Ligęza: Ja przemawiam imieniem majstrów, rękodzielników, imieniem tych, którzy najwięcej są ukryci, bo zagrożeni w swojej egzystencyi przez żydów, że na widownię publiczną wyjść nie mogą. Każdy bowiem, kto wyznaje dzisiaj zasady chrześcijańskie, polskie, jest u nich „klerykałem“, którego oni nienawidzą i zagrażają jego egzystencyi. Dlatego ja, życząc Zjazdowi powodzenia, wołam: Zacznijmy wyzwalać się od żydów, twórzmy swój własny chrześcijański i narodowy przemysł! (Oklaski.)

Sokołowski z Warszawy: Szanowne zgromadzenie! Aczkolwiek nie mam mandatu od stowarzyszeń robotników chrześcijańskich z Królestwa, to jednak czuję się w obowiązku, jako jeden z tych, który brał udział w organizacyi, w pracy nad ich powołaniem do życia do złożenia Zjazdowi życzeń. Unikajmy w pracy naszej waśni, pochodzącej z miłości własnej nieśmy wszędzie poświęcenie dla dobra ogólnego, sprawy naszej robotniczej. Niech duch jedności i zgody, o który przed tronem Najwyższego błagał dziś Wasz arcypasterz, wśród Was zagości i będzie podstawą rozwoju Waszych stowarzyszeń, czego Wam z całego serca życzę. (Oklaski.)

Prezes Zgórniak, wobec tego, że nikt już głosu nie zabiera, reasumuje myśli poprzednie, wypowiedziane i prosi kolegi sekretarza o odczytanie nadeszłych dotychczas życzeń.

Życzenia nadesłali: Dr. Franciszek Sobolewski, poseł na Sejm krajowy.

Wojciech Wiącek, poseł do Rady państwa.

Prof. dr. Maksymilian Thulie ze Lwowa.

„Sodalicya Maryańska Panów“ z Tarnowa.

„Przyjaźń“ jaworznicka (ks. Sosin) z Jaworzna.

„Zjednoczenie“ (polska zawodowa organizacya górników) z Bochum (Westfalia).

DR. KAZIMIERZ LUBECKI.

Chrześcijański robotnik

na tle społeczeństwa.

(Przemówienie, wygłoszone na II. Zjeździe „Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników“ w Krakowie.)

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Tem więc chrześcijańskiem pozdrowieniem witamy się wzajemnie. Spełniamy tak nietylko piękny, odwieczny zwyczaj całego naszego narodu, ale wyrażamy bardzo ważną wspólność, łączącą nas przemożnie. Jest to wiara w Chrystusa. Czynnik to święty i silny, który prawdziwie chrześcijan czyni współbraćmi. Miłość szczera wypływa z tego bezwarunkowo.

Z uczuciem tej żywej serdeczności zabieram głos przed Wami, szanowni i drodzy współpracownicy na niwie religijnej i narodowej! Prawdziwie miłą rzeczą było dla mnie zaproszenie do tego wykładu przez prezesa Polskiego Związku chrześc. robotników. Nieraz bowiem bywałem już z radością gościem w Waszem gronie i doznałem z Waszej strony objawów życzliwości. Nie wątpię zatem, że i teraz przemawiam nie do ludzi obcych i obojętnych, ale bratnich z duszy; to zaś sprawia rzeczywistą przyjemność.

Dzisiaj przybywam tutaj nietylko z przychylnem sercem, ale i z zamiarem usłużenia Wam wiedzą. Pragnę, ażebyśmy w tem zaufanem zebraniu przemyśleli wspólnie ze spokojem, godnym wyższego poziomu naukowego, niektóre zasadnicze sprawy.

Zastanowimy się więc uważnie, opierając się na doświadczeniu faktów i kierując się moralnością Chrystusową, nad programem chrześcijańskiego robotnika w stosunku do społeczeństwa. W pierwszej części naszych rozważań uprzytomnimy sobie należyte dążności chrześcijanina-robotnika. W drugiej zaś części rozpatrzymy racye ich i możliwość na tle całości społeczeństwa.

Naturalnie, że w krótkim czasie jednego wykładu jest niepodobieństwem wyczerpać tak rozległego tematu. Jednakże da się utwierdzić niejakie punkta wytyczne i rozjaśnić nieco najważniejsze myśli przewodnie. A to już wiele znaczy, jeżeli choćby jedna uwaga, ogólnie doniosła, oświecająca i rządząca postępowaniem, pozostanie na trwałe w świadomości. Dlatego przystąpmy razem do przedsięwziętej na dzisiaj myślowej pracy.

I.

Co chrześcijański robotnik uważa dla siebie za najważniejsze?

Głównie dwie rzeczy: religię i dobrobyt. Tak też w szczególności i nasz „Polski Zw. zawod. chrześc. rob.“ określa swój cel w § 2. własnego statutu. „Celem Stowarzyszenia jest popieranie duchowych i materyalnych interesów swych członków na zasadach chrześcijańskich, narodowych i prawnych, z wykluczeniem polityki“.

Co się tyczy religii, trzeba sobie zaraz zdać sprawę, że religii nie stanowią poszczególne zasady etyczne, n. p. sama miłość bliźniego, ale całokształt prawd Bożych, moralności z nich wynikającej i ustanowionej przez Boga hierarchii kościelnej. Wzniosłą jest wprawdzie praktyka cnót, ale jeżeli pozbawionąby była argumentu dogmatów i nieomylnej straży prawdziwego kościoła, stanowiłaby tylko drobną cząstkę naszego duchowego dobra. Nie wystarczy więc mówić ogólnikowo o zasadach chrześcijańskich, ale wyraźnie, konkretnie i śmiało uprawiać katolicyzm. Zrozumieliście zresztą tę życiową potrzebę, gdy już pierwszy, zeszłoroczny Zjazd Związku, tak świetnie odbyty, bez wyjątku działał, sam się nazywał i publicznie występował za założeniem katolickiem. Zapewne były pewne względy, że w samym statucie wyrażono się mniej ściśle, poprzestając na zaznaczeniu chrześcijańskiej kwalifikacyi członków. Uczyniono to pomiędzy innemi z uwagi na pewną grupę przezacnych naszych rodaków ze Śląska, którzy są częstokroć protestantami, a tworzą żywioł bardzo ruchliwy, patryotyczny i chętny do organizacyi.

Sprawiedliwie tedy otworzono im miejsce we wspólnem gronie. Niema reguły bez wyjątku i to jest właśnie piękny wyjątek. Ale regułą u nas, najgłówniejszym prądem zawsze powinna być religia katolicka. Ona chwałą napełniła całą naszą historyę, ona ciągle sprawia w nas samych cuda łaski Bożej, ona w szczególności dla robotników jest źródłem pociechy, ulgi i upragnionej opieki papiestwa nad ich trudną dolą. Wierność więc Stolicy Apostolskiej pozostaje naszem fundamentalnem hasłem.

„Skała“ ze Lwowa.
Związek katolickich terminatorów z Przemyśla.
Edmund Zieleniewski, poseł do Rady państwa.
Dr. Ignacy Petelenz, poseł do Rady państwa.
Ks. dr. Pechnik ze Lwowa.
Ks. dr. Tomaka z Przemyśla.
Ks. Markiewicz z Czortkowa.
Pan Matuszka z Ustronia.
Ks. Papeć.
JE. Arcybiskup Bilczewski ze Lwowa nadesłał z życzeniami list poniższy:

Szanownym Członkom drugiego Zjazdu Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników przesyłam serdeczne pozdrowienie z życzeniem, aby w bratniej zgodzie i miłości chrześcijańskiej objęli swą organizacyą całą rzesze robotników polskich.

Bardzo też zebranym Członkom i Ich czcigodnym rodzinom błogosławię.

We Lwowie, 3. czerwca 1908.

Ks. Józef Bilczewski, arcybiskup.

Odczytanie listu tego przyjęli zebrani burzliwymi oklaskami.

Złożono jeszcze życzenie imieniem Czytelni katolickiej w Cieszynie, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

(C. d. n.)

Zjazd delegatów
Stowarzyszeń katolickich robotników w Prusiech.

W Zielone Święta obradował w stolicy Prus, Berlinie, „Zjazd Związku katolickich stowarzyszeń robotniczych“. Związek rozciąga się na całe Prusy a łączy w sobie nie pojedynczych członków, ale poszczególne stowarzyszenia, podobnie jak krakowski Związek katolickich stowarzyszeń rzemieślniczych i robotniczych. Związek ten dąży do urzeczywistnienia w praktyce zadań wskazanych przez Leona XIII. w „Rerum novarum“ i zapewnienia robotnikom dobrobytu materyalnego przy poszanowaniu ich uczuć katolickich.

Na zasadach tych zbudowana organizacya w ciągu kilku lat rozwinęła się doskonale. W 1900 roku liczyła 14.000 członków — a na zeszłorocznym zjeździe wykazano już 111.000 członków. Obecnie lista stowarzyszonych podaje 120.000 członków. Związek wspiera swych członków na wypadek choroby, wypłaca zapomogi pogrzebowe i w czasie podróży i t. d.

Sprawozdanie Związku za rok ubiegły świadczy o wielkim rozwoju Związku i robotniczego katolickiego w Prusiech.

Liczba związkowych stowarzyszeń wzrosła o 163 i wynosi obecnie 988. Członków liczy Związek 123.000. Wpływy wynosiły w ostatnim roku 1,058.560 marek.

Żywe rozprawy toczyły się o projekcie izb robotniczych, wniesionym niedawno do parlamentu. Mowcy stwierdzili, że projekt ów daje ogromne przywileje socyalnej demokracyi wskutek tendencyjnie ułożonych przepisów wyborczych. Postawiono odpowiednie rezolucye, z których jedna odnosi się do sprawiedliwszego udziału kobiet i chałupników (pracowników domowych) przy wyborach.

W sprawie chałupnictwa (pracy domowej) wygłoszony został ciekawy referat. Autor wyszedł z tego założenia, że praca robotników w domu powinna być, o ile możności, ograniczona, ale nie zniesiona. Socyaliści agitują na całym świecie przeciw chałupnictwu, bo chcą w olbrzymich warsztatach gromadzić robotników nie w celu pracy, ale dlatego, aby szerzyć między czeladzią zgubne swoje zasady.

Zjazd katolickich niemieckich związków robotniczych uznał, że zakaz pracy w domu byłby dla wielu robotników nieszczęściem i sprzeciwiałby się wolności pracy. Z tego powodu uchwalono rezolucyę, domagającą się utrzymania chałupnictwa i uzupełnienia dostawy przemysłowej przepisami, regulującemi pracę w domu.

Inne uchwalone rezolucye dotyczą: 1) organizowania katolickich związków młodzieży, któreby wychowywały przyszłych kierowników ruchu społecznego; 2) wydania ustawy przeciw zepsuciu obyczajów, które pod płaszczykiem literatury i sztuki szerzą parnograficzne książki i ryciny; w celu zaś walki z tą haniebną literaturą, zarząd związku ma założyć księgarnię, zaopatrzoną w książki dobre.

W końcu zjazd wyraził uznanie stronnictwu katolickiemu „Centrum“ za pracę nad ustawodawstwem socyalnem i za walkę z demoralizacyą i anarchią społeczną, szerzoną przez socyalistów.

Socyaliści idą na wieś!

„Tak dłużej pozostać nie może... Bez pieniędzy nic nie zdołamy zrobić w kraju... Tak dłużej istnieć nie możemy.“ — Tak to biadał Daszyński na ostatnim kongresie w Krakowie („Naprzód“ 8. czerwca 1908 r. str. 2.).

Jednym ze sposobów poratowania ginącej czerwonej partyi ma być zdobycie wsi dla socyalizmu. Do „pracy“ nad ludem wiejskim wzywało wielu psłów na kongresie soc. Powiedzieli sobie widocznie tak: Już nam Prusacy pieniędzy dawać nie będą, bo zwąchali, że je bierzemy do swoich kieszeni. Już nawet żydzi, nasi najserdeczniejsi przyjaciele i pomocnicy w odzieraniu ludu z religii i majątku, odmówili judaszowych srebrników na walkę z Chrystusem i jego kościołem. Co najgorsza — poznali się już na nas robotnicy polscy, że nam więcej o pieniądze chodzi niż o dobro pracujących biedaków i płacić nie chcą na nas. Powstają przeciwko nam coraz to nowe pisma i oświetlają naszą robotę w straszliwy sposób; zowią nas powszechnie wydrwigroszami, próżniakami, złodziejami, szermierzami niewiary i głupoty — doprawdy — teraz czas największy zabrać manatki i uciekać z miasta na wieś — do „głupich chłopów“. Ci jedni nas jeszcze nie znają, ci jedni poratują nas, gdy im powiemy, że my jedni ich obrońcami i przyjaciółmi. Zanim się ludowi oczy otworzą, zapełnimy kieszenie ich krwawym groszem, a tak przez lat kilka żyć będziem wygodnie i dodatnio. Naobiecujemy im rzeczy co niemiara na niebie, na ziemi i pod ziemią: — głupi chłop wszystkiemu uwierzy.

My go nauczymy szydzić najpierw z księży a potem, potem już chłop sam będzie szydził z kościoła — i wtedy zawita mu raj. Ten raj niesie mu pismo „Prawo ludu“, bo ono uczy, jak stwarzać sobie samemu takie prawo, jakie tylko się komuś podoba.

Powiedział wprawdzie kiedyś Daszyński, że „p o c h ł o p a c h p r z c i ś ć j a k p o g n o j u!“ — to prawda, ale dziś nam chłopów trzeba, bo kieszenie nasze puste, bankrutujemy na całej linii, giniemy z głodu, a innego zajęcia nie mamy prócz tej łatwej a rentownej „pracy dla dobra ludzkości“. Dziś chłop musi być tą dojną krową socyalistów, bo ludzie po miastach nic już dawać nie chcą za „czerwone nasze obiecanki cacanki“.

— — — — — — — — —

Oto, jako oni lud miłują! Oto dlaczego na wieś idą! Nie o dobro ludu im chodzi, jeno o własną kieszeń! Nie idą z pomocą, ale o pomoc prosić, bo giną, bankrutują. Póki im dobrze się działo, nie myśleli o wiejskim ludzie, teraz, kiedy im bieda dokucza, idą z biedenego ludu grosz ostatni ciągnąć! Oto, jak socyaliści lud miłują! Oto przyjaciele! Cieszcie się, włościanie, że takich opiekunów zobaczycie! Czem zaraza dla bydła, czem grad dla kwitnącej pszenicy, tem jest socyalizm dla chłopa wiejskiego! Więc przyjąć ich cepami! Już tyle razy pędzono ich ze wsi jak cyganów, złodziei — dziś im to potrójnie się należy — oszustom, obłudnikom!

Kto się chce przekonać, jaki nabytek wieś otrzyma ze socyalistami, a zwłaszcza jakie zasady i hasła bezbożne i nieuczciwe głoszą, słowem, kto jeszcze socyalistów nie zna, jak należy, niechże zamówi sobie choćby na miesiąc „Postęp“, — niech kupi broszurkę tanią a pouczającą „Szermierze niewiary“ (cena 4 halerze — Kraków, Kopernicka 26), niech ją rozszerza wśród ludu wiejskiego, zanim socyaliści rozpoczną po wsiach wędrówki, niech wie, że węża przyjmuje, kto wpuszcza na wieś tych czerwonych próżniaków.

J. P., robotnik z Krakowa.

Szwajcarskie prawo przeciw strejkom.

Walka klasowa, zalecana przez socyalistów, i częste nadużycia ze strejkami i przy strejkach wywołują już od dłuższego czasu nietylko w prasie kapitalistów, ale i w innych z ruchem robotniczym mniej obeznanych gazetach dyskusyę o potrzebie socyalnego prawodawstwa, któreby skrępowało anarchię strejkową. Projektami ustaw wyjątkowych, skierowanych przeciw tyranii socyalizmu, zajmowała się już niejednokrotnie prasa włoska, niemiecka i francuska, a świeżo domagają się takiej ustawy przedsiębiorcy w Austryi, ale najcharakterystyczniejszym jest fakt, że właśnie w klasycznym kraju wolności — t. j. w Szwajcaryi, uchwalono pierwsze ustawy przeciw strejkom. Bezpośrednią przyczyną tych ustaw były anarchistyczne wybryki przy strejku giserów w Rorschach roku 1905) i przy strejku murarzy w Zurychu (r. 1906). Wobec krwawego teroru socyalistów Szwajcarya użyła w owych czasach siły wojskowej, a gdy partye robotnicze w odpowiedzi na interwencyę zbrojną władz kantonalnych rozpoczęły agitacyę przeciwwojskową, która najjaskrawszy wyraz znalazła na kongresie w Olten, dwa kantony szwajcarskie Bern i Zurych przystąpiły do opracowania ustaw wyjątkowych, które też faktycznie zostały przyjęte przez rady kantonalne.

Na mocy prawa przeciwstrejkowego, obowiązującego obecnie w Bernie wszelkie prześladowanie robotników, nie uczestniczących w strejku, karane jest więzieniem od 3 do 60 dni lub grzywną do 100 franków. Zakazane są również podczas strejków pod karą wiezienną wszelkie zgromadzenia i pochody, mogące naruszyć porządek publiczny. Cudzoziemcy namawiający robotników pracujących do solidarności z robotnikami strejkującymi, będą wydaleni z kraju na przeciąg lat 2 do 10. Wszelkie przestępstwa, które na mocy praw dotychczasowych karane były jedynie na wniosek pokrzywdzonych, będą w przyszłości w czasie strejkowym podlegały kontroli prokuratorskiej, która na własną rękę może wdrożyć śledztwo i wytoczyć proces.

Jeszcze ostrzejsza jest ustawa przeciwstrejkowa, uchwalona w kantonie zuryskim. Na mocy nowego prawa zabroniono tam pod grozą więzienia wszystkim robotnikom i urzędnikom, zatrudnionym w instytucyach publicznych (gazownie, poczty, kanalizacya, koleje i t. d.), uczestniczyć w strejkach. Wszelkie bezrobocia w tej dziedzinie pracy ludzkiej będą traktowane jako nadużycia służbowe. Prawo to jest odpowiedzią na ustawiczne pogróżki socyalistów, że odbiorą społeczeństwu „światło, wodę i komunikacyę“. Karze więziennej podlega również ten, kto wtargnie bezprawnie do cudzego domu, cudzej fabryki, cudzego warsztatu lub na cudzy plac budowlany, kto wywiera jakikolwiek przymus fizyczny lub moralny na robotników przy pracy zawodowej i kto w jakibądź sposób cudze mienie uszkodzi.

Zbytecznem byłoby tutaj szersze rozwodzenie się nad faktem, że ustawy te są wsteczne i z prawem czy pojęciem sprawiedliwości n i e z g o d n e. Ale z drugiej strony są również niezbitym dowodem, że teror socyalistyczny, socyalistyczne gwałty nie służą wolności, ale są — jak widzimy — wodą na młyn kapitalistów, którzy z gwałtów kują następnie przeciw wolności robotników ustawy. — Co osięgnęli już kapitaliści szwajcar-

scy, to pragną również zdobyć kapitaliści austryaccy. My broniąc się przeciw zamachom na prawa robotnicze ze strony kapitalistów, potępić musimy również terroryzm socyalistyczny.

Z ruchu współdzielczego.

Pierwsza Spółka spożywcza w Krakowie. W Domu robotniczym w Krakowie odbyło się dnia 14. czerwca nadzwyczajne walne zgromadzenie pod przewodnictwem ks. J. Minkińskiego przy udziale przeszło 300 członków. W miejsce dotychczasowego członka Dyrekcyi ks. Kamieńskiego wybrano na dyr. kasyera i referenta ks. Andrzeja Molińskiego, a p. Juliana Fuchsa dyr. administr. i zarządcą piekarni. Naczelnym dyr. jest p. Cesary Porawski, kupiec. Przy uzupełniających wyborach do Rady nadz. wybrano jednogłośnie: p. Józefę Swobodównę, nauczycielkę i p. Eust. Hałacińskiego, urzędnika magistratu. Otwarcie i poświęcenie piekarni, urządzonej kosztem Spółki, nastąpi dnia 20. czerwca w sobotę o godz. 9. rano. Jest to zatem pierwsza w Galicyi współdzielcza piekarnia, mająca dostarczać tylko członkom Spółki pieczywa tak białego jak ciemnego w gatunku dobprowym a po cenach jak najniższych. Na żądanie członków bułki centowe będą wypiekane a zarazem świeże pieczywo na niedzielę będzie dostarczane. Główna sprzedaż pieczywa odbywać się będzie w sklepach Spółki spożywczej przy Małym Rynku l. 4 i przy ul. Karmelickiej l. 21. Członkowie będą mieć i tę korzyść, że od ilości zakupionego pieczywa otrzymywać będą po roku t. zw. bonifikacye, t. j. pewien procent z czystych zysków. Z powodu bliskiego otwarcia piekarni piekarze krakowscy postanowili zniżyć ceny pieczywa, a nawet niżej kosztów produkcyi pieczywo sprzedawać. Zarząd piekarni młynów królewskich ogłasza już zniżkę cen pieczywa tylko bez podania wagi. W każdym razie całe społeczeństwo może z jak największą przyjemnością przyjąć tę godną uznania gotowość piekarzy do zniżenia cen pieczywa. Będzie to jednak zasługą Spółki spożywczej. Ile na tem społeczeństwo zyska, najbliższa przyszłość wykaże. Okazuje się więc, że najlepszym apelem do serc i przekonania piekarzy jest współdzielcza organizacya społeczeństwa.

Ruch zawodowy robotniczy w kraju.

Wielkie Kończyce. Dnia 28. maja b. r. odbyła tutejsza grupa miejscowa P. Zw. zaw. chrz. rob. publiczne zgromadzenie, które zagaił p. Dubnicki z Karwiny. Przewodniczącym zebrania wybrano p. Tomicę, sekretarzem p. Smelika. O położeniu i potrzebie organizacyi robotników rolnych przemawiał p. Dubnicki. Sprawę ubezpieczenia na starość omawiał p. Rakowski z Ropicy. P. Handzel z Karwiny „robił“ przegląd działalności partyi socyalistycznej. ks. proboszcz Olszak wzywał do szanowania swego ojczystego języka i czytania dobrych gazet i książek. W tej samej sprawie przemawiali jeszcze pp. Tomica i Smelik, poczem zakończono zgromadzenie okrzykiem na cześć papieża.

Kraków. Koło zawodowe krawców w Krakowie, należące do Związku zawod. chrz. rob., odbyło zebranie w dniu 15. b. m. Na zebranie zeszła się znaczna liczba członków, których powitał przewodniczący Koła kol. Niedopytalski, poczem kol. Zgórniak w dłuższem przemówieniu wskazał na potrzebę organizacyi najszerszych warstw krawieckich, wykazał korzyści, płynące z organizacyi chrześcijańskiej, wreszcie zachęcał zebranych do usilnej agitacyi na rzecz Związku. W dyskusyi zabierali głos kol. przewodniczący, Bulota, Zgórniak i i. Uchwalono, aby każdy pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. ½8. wieczór odbywać zebrania członków Koła zawodowego krawców, celem wspólnej pogadanki, pouczenia się i zachęty. Następnie uchwalono, aby kol. Mosurski, jako mąż zaufania Koła, wybierał tygodniowe wkładki od członków zajętych w pracowni katolickich krawców w Krakowie. Uchwała taka zapadła w tym celu, aby członkom udogodnić płacenie wkładek. — Po godzinie miłej dyskusyi kol. przewodniczący zamknął posiedzenie.

Od Wydawnictwa „Postępu.“

Wydawnictwo „Postępu“ zawiadamia uprzejmie wszystkich P. T. Inserentów, ogłaszających się w „Postępie“, że z dniem 4. czerwca b. r. p. Stefan Rogalski, kierownik działu ogłoszeń „Postępu“, przestał być inkasentem tegoż działu. Wszelkie tedy rachunki i pokwitowania, nie zaopatrzone pieczęcią Redakcyi i Administracyi — jedynie ważną — i podpiesm ks. A. Mytkowicza są nieważne.

Inkaso odbywać się będzie bezpośrednio z biura Administracyi.

Celem uniknięcia w przyszłości wszelkich nieporozumień, prosimy niniejsze wyjaśnienie przyjąć do łaskawej wiadomości.

Z poważaniem
Wydawnictwo „Postępu“.

KRONIKA.

Majówka. W niedzielę, 31. maja b. r. Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie urządził majówkę do Czerny. O godz. 10½ na górze Tomasza w Krzeszowicach ks. Kuznowicz T. J. odprawił mszę św., po skończeniu której wszyscy zwiedzili park krzeszowiecki, kościół, grobowiec ś. p. Andrzeja Potockiego, na którym pomodliwszy się, wszyscy udali się do ogrodu Tomasza, gdzie odbył się obiad. Po obiedzie członkowie Związku udali się do Czerny, gdzie do późna wieczorem bawili się wesoło. Wśród muzyki i śpiewu o godz. 9. powrócili do Krakowa. — W drugie święto Zielonych Świątek Związek wziął udział w festynie ludowym urządzonym w parku dra Jordana z okazyi II. Zjazdu delegatów Pol. Zw. zaw. chrz. rob. W zawodach w piłkę nożną brała udział drużyna „różowych“. Piękną i prawidłową grą odznaczył się Stanisław Trąbka, w wyścigach zaś nagrody otrzymali: pp. Józef Mis, Jan Cegielski i Kublin.

Czy socyaliści wynajęli pomnik Mickiewicza? Jeden z polskich chrześcijańskich robotników krakowskich pragnie tą drogą dowiedzieć się, czy miasto Kraków, względnie jego zarząd, wynajął socyalistom pomnik Mickiewicza na rynku Krakowskim, na trybunę dla mowców socyalistycznych. Socyaliści — jak wiadomo — każde zgromadzenie publiczne kończą pod tym pomnikiem, a stopnie jego służą za mownicę krzykaczom socyalistycznym. Socyaliści, którzy korzystają z każdej sposobności, żeby oplwać naród polski i obrzucić błotem wielkich w narodzie mężów, depcą stopnie pomnika, na który cały naród polski pieniądze składał. Ponieważ powtarza się to stale i nikt temu tamy nie kładzie, nasuwa mi się przeto myśl, czy przypadkowo socyaliści nie wynajęli pomnika? A jeżeli tak nie jest, czy niema środków, żeby czemuś podobnemu zapobiegnąć. Może Szan. Redakcya zechce podnieść tę sprawę. M. S.

Dlaczego — pyta się „Głos Narodu“ — większość piekarzy krakowskich nie wypieka od czasu strejku 2-halerzowych bułek, podczas gdy wypieka je piekarnia p. Bałabana, a więc widocznie wypiekanie ich wogóle jest możliwem? Dlaczego cena chleba w Krakowie dochodzi już do 24 hal. za funt, podczas gdy na przedmieściach, jak w Podgórzu, Dębnikach, chleb sprzedawany jest nadal po 16 hal. za funt? Oto są dwie zagadki, nad których rozwiązaniem daremnie biedzą się umysły krakowskich konsumentów pieczywa. Przyczyn tych zjawisk nie można szukać w niedawno zakończonym strejku czeladzi, boć, jak rachunek wykazał, teraźniejsze podwyższenie płac czeladzi podniosło koszt wypieku o 2/5 hal. na 1 kilo chleba, a więc daleko do 12—16 hal. i 2 (przykład praktyczny co do bułek). P. Bałabana, który zatrudnia 6 pracowników (samych czeladników, ani jednego chłopca), najwięcej chyba podwyższenie płac kosztuje, a jednak znajduje on możliwem i opłacającem się wypiekanie 2-halerzowych bułek i nadal.

Takie postępowanie majstrów musi skierować kupującą publiczność do piekarń udziałowych, których aż dwie powstaje niebawem w naszem mieście.

Krajowa szkoła tkacka w Krośnie. Zarząd tej szkoły zawiadamia, że rozpoczęły się już zapisy uczniów na kurs nauki, zaczynający się 1. września. Warunki przyjęcia: ukończony 14 rok życia i ukończenie przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiednie temu wykształcenie. Nauka jest bezpłatna, a uczniowie ubodzy mogą uzyskać zasiłki na koszta utrzymania.

Związek ekonomiczny urzędników. W Krakowie powstało nowe wielkie stowarzyszenie pod nazwą „Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli“ w celu obrony ich interesów materyalnych i dążenie do poprawy stosunków ekonomicznych członków stowarzyszenia. W ubiegłym tygodniu odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie Związku, na którym dokonano wyborów Zarządu i przeprowadzono dyskusyę nad programem ekonomicznym prac Związku. Pierwszą sprawę, którą Zarząd Związku ma się zająć, jest sprawa zaopatrzeniat członków Związku w tani opał. Zajmować się również ma sprawą drożyzny mieszkań.

Z Kongresu górników. Podaliśmy już wiadomość o obradach międzynarodowego Kongresu delegatów organizacyi górniczych. Obrady te trwały kilka dni i zakończyły się pod koniec ubiegłego tygodnia. W dalszym ciągu obrad Kongres przyjął rezolucyę, według której inspekcya kopalń ma być oddana organom wybranym przez robotników, ażeby w ten sposób zapobiedz częstemu powtarzaniu się wypadków nieszczęśliwych w kopalniach. Dalej uchwalono na wniosek ang. delegacyi przekazać do brad międzynarodowemu komitetowi kwestyę ustawowego uregulowania produkcyi węgla. Dalej obradowano nad wnioskiem niemieckim w sprawie używania dzieci poniżej lat 14 w kopalniach węgla, a poniżej lat 16 przy robotach podziemnych. Po tem jednomyślnie uchwalono wniosek niemiecki, żądający ustawowego zakazu używania kobiet w kopalniach i wnioski francuskich i niemieckich delegatów, podług których górnikom ma być zagwarantowana płaca minimalna.

Wreszcie Kongres uchwalił wniosek delegatów niemieckich, belgijskich i francuskich, żądający upaństwowienia kopalń, jednak pod warunkiem gwarancyi prawa koalicyjnego robotników.

Straszny wypadek na szybie naftowym. W Borysławiu na kopalni Żaneta zaszedł wypadek zgrozą przejmujący. Przy zapuszczaniu tłoka do otworu świdrowego tłok zatrzymał się na uszkodzonych rurach i lina sama rozwijała się. Celem zwinięcia liny na bęben wiertacz posłał 2 pomocników szybowych, ażeby zwinęli na bęben rozwiniętą linię. Raptownie tłok obsunął się w rurach i lina przecięła wpół robotnika, spadając mu między

nogi wzdłuż kręgosłupa, zaś drugiemu nogę złamała. Wina wypadku ciąży na wiertaczu, że nie zarządził ujęcia liny w tak zwane ściski. Robotnik zginął na miejscu, drugiego odwieziono do szpitala.

Pod adresem Wydawnictwa „Gazety Przemyskiej“ w Przemyślu. W interesie moralności publicznej, zdrowia społecznego, moralności i zdrowia naszej młodzieży radzimy, żeby Sz. Wydawnictwo zechciało zaprzestać dalszego ogłaszania „specyalności francuskich“ Herzogga z Wiednia. Sądzimy, że Sz. Wydawnictwo rozważywszy, uzna, że podobne ogłoszenia w szanującym się piśmie polskiem nie powinny mieć miejsca. Tyle na razie, sądzimy, że wystarczy i podobne ogłoszenie więcej się nie pojawi.

„Sokół“ jaworznicki przesyła nam następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Z powodu umieszczenia artykułu w nr. 34. z dnia 23. maja b. r. na temat stosunków w Jaworznie, prosimy Szan. Redakcyę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby „Sokół“, „widząc, jak w „Przyjaźni“ rozwija się i udoskonala się orkiestra a składa ją w ten sposób, że rozbija orkiestrę w „Przyjaźni“ i jej członków przeciąga do swej nowozałożonej orkiestry“, jak również nieprawdą jest, że „Sokół“ postępuje „w niezgodzie z uczciwością“, natomiast prawdą jest, że Wydział „Sokoła“ zezwolił na założenie Kółka muzyczno-amatorskiego tylko dla **członków „Sokoła“**, a to chyba nie jest w niezgodzie z uczciwością“.

W Jaworznie, dnia 9. czerwca.

Polskie Tow. gimn. „Sokół“ w Jaworznie.

Prezes: Inż. Kukucz. Sekret.: Zeno.

Afrykańska kolonia syonistyczna. Jak wiadomo, kilku syonistów angielskich już od dłuższego czasu zajmuje się zrealizowaniem planu utworzenia w Afryce nowej ojczyzny dla żydów, a rząd angielski oddał na ten cel wielkie terytoryum w Afryce wschodniej. Ale idea, którą popierał zwłaszcza znany literat Zangwill, natrafiła na gwałtowny opór w kołach syonistycznych. Kongres syonistów w r. 1905 zaprotestował przeciw projektowi i skłonił żydowski bank kolonialny, mający zrealizować projekt, aby odwołał się do sądów, celem zmiany statutów w tym duchu, by na przyszłość uniemożliwić podobne plany. Sąd zażądał udowodnienia, że większość akcyonaryuszów banku godzi się na zmianę statutu. Bank ma przeszło 130.000 akcyonaryuszów, do których zwrócił się z listownem zapytaniem. Nadeszło 18.500 odpowiedzi, a z nich 16.000 oświadczyło się przeciw projektom wschodnio-afrykańskim. Mimo to sąd orzekł, że wobec ogólnej liczby akcyonaryuszów, ta liczba głosów jest niewystarczająca i nie pozwoli na zmianę statutów. Wobec tego nic już nie stoi na przeszkodzie powstaniu kolonii żydowskiej w Afryce wschodniej.

Dla nas bez wątpienia zrobiliby żydzi wielką przysługę, żeby przynajmniej w jednej trzeciej opuścili nasz kraj.

Zaburzenia na wyspie Samos. Wyspa Samos posiada autonomię. Turcya mianuje księcia narodowości greckiej, który jest urzędnikiem Porty, i pobiera 200.000 piastów daniny. Wyspą rządzą Grecy. „Senat“ wybierany przez Izbę posłów. Protokołem londyńskim z 1832 r. Francya, Anglia i Rosya gwarantują ustrój prawy wyspy. Drobna sprawa zatargu Sejmu z jakimś przemysłowcem niemieckim, po którego stronie stanął książę Andrea Copassis, wywołała oburzenie na księcia. Ludność wspólnie z milicyą miejscową obległy księcia. Turcya, jako władza zwierzchnicza, przysłała księciu z pomocą zbrojną, czem wywołała jeszcze większe wzburzenie. Doszło do utarczek i przelewu krwi. Turcya, nie chcąc dopuścić do interwencyi zagranicznej, z niebywałą szybkością wysłała armię i zmobilizowała swą flotę. „Uspokojenie“ wyspy przez Portę może być bardzo krwawe. Dlatego mieszkańcy domagają się interwencyi „gwarantanek“. Turcya utrzymuje, że ma prawo zająć wyspę, której ludność się zbuntowała. Nie jest wykluczonem, że rozruchy, aczkolwiek obecnie jeszcze nie groźne, mogą przybrać łatwo wielkie rozmiary.

Równoczesny zgon małżonków. Z Pragi donoszą, że b. profesor uniwersytetu i poseł dr. Kwiczala i jego żona zmarli tam prawie równocześnie w jednym dniu.

Robotnicy sanoccy z fabryki wagonów skarżą się na postępowanie p. majstra Dunicza i wzywają go tą drogą do zaprzestania szykan i macherek! W przeciwnym razie będą zmuszeni bronić się publicznie.

Przypominamy wszystkim działaczom na polu chrześcijańskiej pracy społecznej, że w Poznaniu (ul. św. Marcina 69) wychodzi znakomity w tym kierunku informujący dwutygodnik: „Ruch chrześcijańsko-społeczny“. Polecamy go wszystkim gorąco.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie obchodzić będzie w dniu 28. czerwca b. r. uroczystość poświęcenia swego sztandaru z następującym programem: 1) O godz. 10¼ przedpołudniem pochód ze Starego Targu na nabożeństwo do kościoła parafialnego. 2) O godz. 10½ przedpołudniem uroczyste poświęcenie sztandaru i nabożeństwo w kościele parafialnym. 3) O godz. 12. w południe wbijanie gwoździ w lokalu związkowym (Dom Dziedzictwa). 4) O godz. 12 ½ w południe wspólny obiad w sali „Domu Dziedzictwa“. 5) O godz. 2½ popołudniu uroczysty pochód ze Starego Targu przez miasto na festyn do Grabiny.

Rodacy! Dzień 28. czerwca ma być na Śląsku świętem narodowem, polska młodzież katolicka w tym dniu pokaże, że czuje się prawdziwie polską i katolicką i że pomimo różnych usiłowań zgermanizowania jej, czuje i myśli po polsku, że kocha swoją mowę i ojczyznę — tę ojczyznę, dla której spodziewa się lepszej przyszłości. Usiłowania tej młodzieży powinno społeczeństwo nasze poprzeć. Niech bracia nasi z Galicyi, a osobliwie z naszego polskiego Rzymu, Krakowa, przybędą licznie na tą uroczystość, niech Towarzystwa polskie wspólnie z nami wezmą udział, ażeby swoją obecnością uświetnić ten dzień i zadokumentować wobec naszych wrogów nasze poczucie religijno-patryotyczne. Zapraszamy Was, drodzy Bracia, na tę uroczystość i żywimy nadzieję, że w dniu 28. czerwca będziemy Was licznie mogli powitać w prastarym grodzie piastowskim.

Katol. młodzież narodowa na Śląsku.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (Strejk na uniwersytecie krakowskim. — Dlaczego u nas niema Związku chłopskiego? — Rusini i ich działalność kulturalna. — 25-letni jubileusz „Zw. śl. katolików.) Wspominaliśmy już o strejku studentów na uniwersytetach w krajach niemieckich. Otóż nasi „towarzysze“, żydzi i liberali, postanowili małpować żydów i liberałów niemieckich i strejkiem studenckim dowieść solidarności z żydostwem i liberalno - socyalistyczną międzynarodówką austryacką. Z uniwersytetów niemieckich przybyło do Krakowa kilku studentów, żeby i tutaj wywołać zamieszanie i nakłonić studentów krakowskich do strejku. Poszli naturalnie między swoich, t. j. między żydowskich i socyalistyczno-liberalnych studentów, wmawiając w nich, że „wolność nauki tego wymaga, żeby i oni do strejku przystąpili“, t. j. zaprzestali uczęszczać na wykłady. Zwołano w tym celu wiec akademicki, na którym miano uchwalić strejk. Na wiecu tym jednakże zapadła uchwała przeciwna strejkowi i socyaliści, żydzi i liberali kampanię przegrali. Mimo to jednak w poniedziałek b. tygodnia rozpoczęli na uniwersytecie krakowskim awantury, usiłując przeszkodzić nauce. Młodzież narodowa i katolicka jednakże wyrzuca ich z uniwersytetu i nauki przerywać nie pozwala. Strejk zrobi więc klapę!

„Wieniec-Pszczółka“ zastanawia się nad tem, dlaczego w Galicyi niema dotychczas podobnego jak w krajach niemieckich Związku chłopskiego i dlaczego włościaństwo nasze nie przedstawia takiej jak niemieckie zorganizowanej siły, i odpowiada:

„Przyczyna tej naszej słabości i nieudolności leży w nas samych; leży w tem, że nasz lud nie nauczył się zgody i jedności, a chociaż na oko wydaje się bardzo pobożnym, przecie nie ma prawdziwego ducha chrześcijańskiego — i wzajemnej bratniej miłości.

A dalej chłop polski ma te same wady, które miała dawna szlachta i przez które zgubiła Polskę.

Chłop jest niestały w swych przekonaniach, skłonny do sporów i zarozumiały.

Wszak my w Galicyi wyprzedziliśmy Niemców i już przed kilkunastu laty założyliśmy w Nowym Sączu pierwszy polski „Związek chłopski“. Ale co się z nim stało?

Rozwijać się zaczął bardzo dobrze — za parę miesięcy miał blisko tysiąc członków, a dziś byłby ich miał pewnie tak samo jak w Bawaryi 136 tysięcy.

Zobaczyli stańczycy, że budzi się i powstaje „siła chłopska“ — więc znając naturę chłopa, zaczęli siać niezgodę i nieufność — a namawiać tych, co byli w wydziale „Związku chłopskiego“, ażeby zrywając jedność — sami się rządzili — sami pismo redagowali — a nie słuchali życzliwych przyjaciół i starych przewodników. Dawali też zrazu pieniądze i z rady powiatowej i ze starostwa na „nowe pismo chłopskie“, a obiecywali mandaty poselskie przy pomocy rządu.

I nie było stałości charakteru, nie było wierności u tych, którym lud zaufał i oddał im przewodnictwo Związku chłopskiego.“

W słowach tych, zdaje się, mieści się wiele prawdy.

We Lwowie odbyło się niedawno walne zgromadzenie jednego z największych ruskich towarzystw kulturalno-oświatowych, „Proświty“.

„Proświta“ wśród społeczeństwa ruskiego ma wpływy znaczne, a widać to dokładnie ze wzrostu liczby członków: w ciągu ostatniego lat dziesiątka rok rocznie do „Proświty“ przystępuje około tysiąca nowych członków. Ogólna liczba członków od powstania towarzystwa wynosi z górą 20 tysięcy, obecnie zaś należy do niej 12.000. Wkładki wynosiły w r. ub. 17.588 K, co oznacza w porównaniu z 11.590 K w r. 1906 wzrost znamienny. Subwencya krajowa na wydawnictwa wynosiła 6.000 K.

Z końcem r. 1907 „Proświta“ liczyła 39 filij, a najbardziej planową i intensywną działalnością odznaczały się filie w Stryju i Mościskach. — Czytelń założono w r. ub. nowych 148, tak, że liczba wszystkich wynosi 1.924. Przy tej sposobności zaznaczamy, że liczba czytelń TSL w całej Galicyi, Bukowinie, Śląsku, Morawach wynosi około 1.700.

Rusini więc prześcigną wnet na tem polu Polaków.

„Związek śl. katolików“ obchodził dnia 13. b. m. 25-letni jubileusz swego istnienia i swej dla ludu polsko-katolickiego pracy. Upłynęło więc 25 lat, jak w Księstwie Cieszyńskiem powstało perwsze stronnictwo polityczne katolicko-polskie. Rok bieżący możnaby nazwać rokiem jubileuszów: obchodziła niedawno jubileusz 60-letni „Gwiazdka Cieszyńska“. obchodziło obecnie 25-letni jubileusz stronnictwo katolicko-narodowe. Szczęść im Boże w dalszej dla dobra ludu polsko-katolickiego pracy!

Austro-Węgry. (Z Izby posłów. — Podatek od wódki. — Strejk studencki.) W Izbie posłów toczą się w dalszym ciągu obrady budżetowe. Dyskusya ta o tyle tylko nas interesuje, o ile w niej zabie-

rają głos posłowie polscy z Koła polskiego. W ciągu tygodnia przemawiali imieniem Koła dr. Koliszer i ks. Londzin. Pos. ks. Londzin omawia obszernie stosunki śląskie i przedewszystkiem zaznacza, że ani Polacy, ani Czesi na Śląsku nie mają państwowych szkół średnich. Przypomina otworzenie polskich i czeskich klas równoległych przy seminaryum nauczycielskiem i oświadcza, że Niemcy na Śląsku uważają wszystkie miasta, chociaż one posiadają ludność wyłącznie polską, za niemieckie. Polacy śląscy z pewnością mają także prawo domagać się utworzenia państwowej szkoły realnej, albowiem pracująca ludność kraju należy przeważnie do narodu polskiego i mówca prosi rząd, aby rychło przystąpił do utworzenia polskiej wyższej szkoły realnej na Śląsku.

Następnie zajmuje się położeniem ludu polskiego na Śląsku. Przemysł znajduje się w rękach Niemców, robotnikami jednakże są Polacy. Niemieccy przedsiębiorcy nie tylko ciągną zysk z przedsiębiorstw, ale także chcą czysto polskie miejscowości germanizować. Położenie stanu chłopskiego jest jeszcze gorszem, aniżeli stanu robotniczego. Wobec tego mowca nie może się zgodzić aby dobrodziejstwa ubezpieczenia na starość nie udzielono także rękodzielnikom i chłopom. Liczne wylewy, nawiedzające kraj, czynią konieczną regulacyę Wisły. Niestety nic o tem nie słychać; gdyby chodziło o niemieckich chłopów, rząd natychmiastby coś zrobił. Byłoby także wskazanem, żeby rząd ludności polskiej pomagał przy podniesieniu chowu świń; zamiast tego czyni jednakże wszystko, aby tę hodowlę zniszczyć. Rząd zaniedbuje także kolejnictwo na wschodnim Śląsku. Mowca domaga się budowy kolei Strumień-Jabłonków. W nadziei, że dla narodu polskiego na Śląsku przyjdą także lepsze dni, głosować będzie za budżetem. (Żywe oklaski).

Minister skarbu przedłożył już Izbie poselskiej projekt ustawy o podwyższeniu podatku od wódki.

Podatek wódczany ma być przy spirytusie kontyngentowym podwyższony z dotychczasowych 90 groszy za litr na 1 K 40 gr. Przy tak zw. spirytusie ekskontyngentowanym ma nastąpić podwyższka z 1 K 40 gr. na 1 K 64 gr. Przy spirytusie, który 1. września 1908 będzie już przedmiotem handlu, ma wynosić podwyższkę podatku 50 gr. za litr alkoholu. Z tego podwyższenia spodziewany jest jeszcze w r. 1908 zwiększony dochód około 12 milionów K, a w latach następnych około 37 milijonów.

Z tego zwiększonego dochodu około trzy czwarte mają być przeznaczone dla funduszów krajowych, taka, że skarb państwa otrzyma stosunkowo mały tylko kwotę.

W uzasadnieniu projektu podniesiono, że nawet po tem podwyższeniu podatek wódczany będzie u nas znacznie niższy, aniżeli we wielu innych państwach.

Strejk studentów na uniwersytetach austryackich zbliża się ku końcowi. Bursze niemieccy przeliczyli się w swoich rachubach i dziś już cofają się.

Zabór pruski. (Wybory do Sejmu pruskiego. Polacy w Zachodnich Niemczech.) W bieżącym tygodniu odbyły się wybory posłów do Sejmu pruskiego. Wybrano **15 Polaków**, a mianowicie: w Wejherowie w Prusach Zachodnich Łoziński i Schroeder w Lubawie Sikorski, w Nowotymiu Ks. prob. Styczeński i Świtała, w Śremie Korfanty, Stychel i Schuman, w Jarocinie Jażdżewski i Sas Jaworski, w Ostrowie Mizerski i Niegolewski, w Opolu Kapica, w Pszczynie Seyda, w Raciborzu Raczek. Polacy tworzyć będą w Sejmie Koło Polskie.

Gazety niemieckie podają ciekawe szczegóły o Polakach, mieszkających w Westfalii i Nadrenii. Liczba Polaków w nadreńsko-westfalskim obwodzie przemysłowym rośnie z roku na rok. W samym obwodzie rejencyjnym dysseldorfskim mieszka około 85 tysięcy Polaków. Szczególnie gęsto zamieszkują oni wiejski powiat esseński, mianowicie w liczbie 30 tysięcy; w wiejskim powiecie ruhrortskim jest 21 tys. Niektóre gminy w powiatach tych, jak n. p. Hamborn robią wrażenie polskich wsi. Daleko większą jest liczba Polaków w Westfalii. W r. 1906 naliczono ich tutaj 229,697. Najwięcej Polaków znajduje się w powiatach: bochumskim (33 tys.), dortmundzkim (40 tys.), gelsenkirchenskim (63 tys.).

W niektórych gminach tych powiatów liczą Polacy więcej aniżeli jedną ⅛ ludności.

Zawodowa organizacya Polaków, „Zjednoczenie zawodowe polskie“, liczy 41 tys. członków. Oprócz tego istnieje około 358 polskich towarzystw, które łączą w sobie około 30 tys. członków. Polacy zdobywają sobie powoli miejsce w najróżniejszych instytucyach. Najliczniej zasiadają Polacy w dozorach i w reprezentacyach kościelnych. W niektórych reprezentacyach przewyższają liczbę Niemców.

Rosya. (Zjazd w Rewlu.) Zjazd cara rosyjskiego z królem Edwardem angielskim, narobił strasznego krzyku w prasie niemieckiej. Od dłuższego już czasu, dzienniki niemieckie łamią sobie głowę nad tem, jaki ostateczny będzie rezultat tego zjazdu. Najbardziej psuje krew Niemcom myśl, że może nastąpić zbliżenie się a następnie przymierze między Rosyą, Anglią i Francyą. Niemcy wtenczas zostałyby z biedną Austryą odosobnione zupełnie i tego najbardziej Wilhelm się obawia. Możliwość takiego przymierza jest coraz większa, dlatego też i krzyk Niemców się wzmaga. „Psie głosy jednak nie idą pod niebiosy.“

Zawiadomienie.

Do P. T. Grup i Stacyi płatniczych. Upraszamy uprzejmie Szan. kolegów, piszących do nas listy, zwłaszcza kolegów przewodniczących grup, aby na końcu listu, czy sprawozdania podawali dokładny swój adres. Ułatwi nam to pracę i przyczyni się do szybszego załatwiania listów.

Zarząd gł. P. Zw. z. chrz. rob.

Ruch w chrześcijańskiej organizacyi zawodowej na Śląsku. — Dnia 21. czerwca zebranie w Górnej Lesznej, Zabłociu i Kaczycach. — Dnia 28. czerwca w Cierlicku.

Cieszyńska grupa P. Zw. zaw. chrz. rob. urządza w niedzielę, dnia 21. czerwca b. r. o godz. 4. popołudniu w gospodzie p. Kocura w Mostach publiczne zgromadzenie, na które jako referent przybędzie p. Holeksa z Krakowa.

Na porządku dziennym: Sprawy organizacyi i położenie robotników. — Członkowie, przybądźcie wszyscy! **Zarząd grupy.**

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, powołując się na „Postęp“.

MAGAZYN
obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci
pod firmą:
Pierwsza krakowska spółka szewców
przy ul. Zwierzynieckiej L. 4.



poleca **swój bogato zaopatrzony skład obuwia**, wykonanego według najnowszych fasonów. **Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i** wykonuje takowe na czas oznaczony,— z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość i **po cenach możliwie przystępnych.**

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

(36) ***Walenty Korta.***

Urządzona według najnowszych wymagań
Fabryka wyrobów masarskich
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 50,
Filia: Plac Maryacki Nr. 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku. (65)

Przesyłki odwrotną pocztą za pobraniem.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi, c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych
em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa-Wanda“
Jedyny Zakład wojskowo-naukowy. (65)

Wincenty Satalecki
w Krakowie, ul. Floryańska l. 18
poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku
SZYNKI
oraz wszelkie inne **wędliny**, niezrównanej dobroci i wielki zapas **smalcu** i **słoniny**.
Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem należytości. — Cenniki szczegółowe na żądanie. (39)



„POD KILIŃSKIM“
Handel skór i przyborów szewskich
Antoni Markiewicz i Sp.
Kraków, Floryańska 29,
poleca: (65)

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędnych fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwy, skóry najlepszej **jakości** wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników itd. Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak: guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przędza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia itp.

CZERNIDŁO DO OBUWIA „SOKÓŁ“
Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.
Dla PP. Kupców i Kółek rol. znaczny opust.

DALMIOS
z watą Salvesol-Noris.
Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne, dla wybrednych smakoszy.

Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko, wskutek tego *dym jest chłodny*, co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.

Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć *zatrucia nikotyną*, winien palić tylko *w cygarniczkach szklanych*, z watą „Salvesol“; pochłania ona *nikotynę*, a więc usuwa jej szkodliwe działanie.

Oryginalny pakiecik »*Waty Salvesol*« wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

10 cygarniczek szklannych 1 kor. 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.
1000 tutek cygaretowych „Dalmios“ K 3·20.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“
Mr. W. Bełdowski, Kraków 11.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie.
Ferdynand Hofmann (65)
KRAKÓW, Sukiennice 17.

PREMIOWANA
FABRYKA MEBLI, SIATEK,
żelaznych konstrukcyj
i wyrobów ornamentalnych kutych
JÓZEF GORECKI
w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca l. 26
poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystycznych wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.
Telefon Nr. 277. Adres telegramów wyraźnie: Józef Gorecki, Kraków. (65)

KRAKOWSKA (65)
Gazownia Miejska
Numer Telefonu:
Zakładu Nr 72, Filii Nr 198, Sklepu 345.

KOKS GAZOWY
gruby, do kuźni i osuszania, łamany na opał, z dostawą w workach plombowanych przy zamówieniach przynajmniej $1/4$ wagonu (25 metrycznych cetnarów), znaczny rabat.

SMOŁA GAZOWA (TER)
do utrwalania drzewa i smarowania papy dachowej.

URZĄDZENIA GAZOWE
pod przystępnymi warunkami, także na raty, oraz wynajmowanie świeczników gazowych.

Sklep Gazowni (i elektrowni miejskiej)
przy placu Szczepańskim (Stary Teatr)
zaopatrzony: w Swieczniki, Lampy gazowe i elektryczne, Palniki i siatki dra Auera, Szkło, Węże itp. Przyrządy do gotowania na gazie, Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem. Najlepsze palniki i siatki auerowskie. Przyrządy do gotowania i grzania po cenach fabrycznych. Wentylatory elektryczne, Piece koksowe patent. Automat.

KOSZTORYSY BEZPŁATNIE!

Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:
Dyrekcya Krakowskiej Gazowni miejskiej.

Singera maszyny do szycia
do różnych celów,

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do *wszelkich* robót, wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Przy *zakupnie* zważać należy na to, aby maszyna *nabytą* została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

Singer Co., Tow. Akc.
Maszyn do szycia
w Krakowie, ul. Szpitalna l. 40,
filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli ani pod względem konstrukcyi, ani działalności, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi **maszyn do szycia.** (65)

Zakład rzeźby artystycznej
Wojciecha Samka
w BOCHNI (65)
odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.

wykonuje **figury Świętych z drzewa**, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury Świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reparacye.

Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować zagranicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. Drukarnia „Tow. Domu Narodowego“, P. Mitręgi w Cieszynie.